Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 178. Lwów, Środa dnia 9. Sierpnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Mie…
999 …
mu…
w P…
nych…
Za z…

Ce…
nam…

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk. „Nekrologie" 30 Mk., na pierwszej stronie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi w dzień dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wobec ministra skarbu.

Cechą charakterystyczną naszych stosunków parlamentarnych, a w wielkiej mierze i tragiczną, jest fakt, że istnieją u nas stronnictwa, które nie posiadają żadnych wytycznych w polityce finansowej, lecz w stosunku do ministra skarbu kierują się wyłącznie sprawami, nic ze skarbem nie mającemi wspólnego.

Zjawisko to najlepiej można było zaobserwować na stosunku do b. ministra Michalskiego. Gdy w jesieni z. r. p. Michalski z wielkim tupetem obejmował tekę ministerjalną, poparło go bez zastrzeżeń całe społeczeństwo. Nie chodziło wtedy nikomu ani o osobę, ani nawet o interesy choćby największych ugrupowań społecznych, lecz o poprawę fatalnych stosunków finansowych. Padło wtedy hasło nieprzeszkadzania w dziele naprawy gospodarczych stosunków Rzpltej. Minister miał wolną rękę, mógł robić co chciał i jak chciał. Całe społeczeństwo czekało — gotowe na wszelkie ofiary.

Lecz miesiące mijały i niepokój ogarniał wszystkich zdrowo myślących. Już w pierwszych miesiącach br. uważaliśmy sobie za obowiązek wskazać na niebezpieczeństwo, wynikające z takiego biernego czekania. Wskazywaliśmy wtedy na zupełny brak inicjatywy w ministerstwie skarbu, na zupełnie chybioną koncepcję daniny i na optymistyczne zadowolenie z samego siebie pana ministra, przy zupełnej bezczynności.

Hasło jednak „nieprzeszkadzania" obowiązywało nas dalej. Pytaliśmy się tylko, żądali wyjaśnień i zdeklarowania polityki finansowej rządu.

W marcu br. postawiliśmy jasno kwestję: kto bierze odpowiedzialność za działania p. Michalskiego? Odpowiedzi na to nie otrzymaliśmy.

Poza nielicznymi głosami w prasie, nawołującymi do czekania dalszego, nikt nie mógł solidaryzować się z działalnością p. Michalskiego, gdyż nikt nie wiedział, co on czyni.

Przeciwnie — cała prawica — dotąd po cichu pomagająca w autoreklamie niesmacznej ministra — zmieniła nagle — bez żadnego widocznego powodu — front i uderzyła gwałtownie (po swojemu) na Michalskiego.

Pisaliśmy wtedy otwarcie, że o ile powodem tej zmiany stanowiska jest faktyczne dbałość o interesy państwa — należy ją z radością powitać.

Był to moment, w którym p. Michalski nie miał — prócz kilku kolegów i przyjaciół — nikogo za sobą. Logicznie rzecz biorąc, powinien był w tym momencie ustąpić. Tylko dzięki naszym nienormalnym stosunkom trwanie jego na fotelu ministerjalnym było możliwem. Prawicy bowiem wtedy nie chodziło o p. Michalskiego, ani o jego politykę (czy brak polityki), ani o rozstrój gospodarczy w Polsce); chciano przy nadarzającej się sposobności obalić gabinet Ponikowskiego i samemu dojść do władzy.

Niepodobna jednakże było dopuścić do tego. Albowiem nie fakt takiej, a nie innej polityki finansowej ówczesnego ministra skarbu, czynił go niemożliwym, lecz kompletna niezdolność i nieznajomość rzeczy. Niepokojącym się o skarb nie chodziło o obronę interesów jednostek, czy grup przedstawiających choćby większość społecz-

Rokowania polsko-czeskie w sprawie Śląska Cieszyńskiego przerwane.

Cieszyn. (Tel. wł.) Delegacja polsko-czeska dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przerwała swoje obrady na skutek wniosku przedstawionego naszemu ministerstwu spraw zagranicznych przez przewodniczącego subdelegacji polskiej posła prof. dra Alfreda Halbana.

Do postawienia takiego wniosku skłoniło p. Halbana niewykonywanie przez rząd czeski zapadłych jednomyślnie uchwał w sprawach obywatelstwa i szkolnych. Do tego przyłączyły się także nowe represje Polaków pod zaborem czeskim w dziedzinie ich uczuć religijnych. Szereg probostw w parafjach czysto polskich obsadzono Czechami, usunięto język polski z nabożeństw itd. Wszystko to każe nam wątpić w dobrą wolę rządu czeskiego.

Mamy nadzieję, że nowo powstały gabinet zajmie się energiczniej tą sprawą i nie pozwoli, by obywatele nasi pod zaborem czeskim doznawali szykan, pomimo zapewnień o przyjaźni polsko-czeskiej, tak często rzucanych przez p. Benesza.

Poselstwo nasze w Pradze otrzyma zapewne stosowne instrukcje, by zażądało usunięcia tych świeżo wyrządzonych krzywd. Wtedy bowiem dopiero będzie można mówić o podjęciu na nowo prac delegacji. Subdelegacja polska zaś w imieniu całego narodu polskiego bronić powinna nadal praw naszych braci z nad Ostrawicy!

—oo—

Zbrojne napady na Wschodnią granicę.

ATAK BANDY BOLSZEWICKIEJ.

Wilno. (AW.). W nocy z 1 na 2 sierpnia w okolicy stacji Zachacie silna banda bolszewicka usiłowała przedostać się na terytorjum polskie. Batalion celny odparł napastników strzałami z karabinów maszynowych i ręcznych.

KAWALERJA LITEWSKA WTARGNĘŁA DO PASA NEUTRALNEGO.

Wilno. (AW.). W nocy z 3. na 4. sierpnia oddział regularnej jazdy litewskiej w sile około 100 ludzi zajął wieś Kiele w pasie neutralnym. Znajdujący się we wsi oddział milicjantów, których chciano otoczyć, cofnął się w kierunku Awiżanki. Oddział litewski posuwał się w ślad za milicją silnie ją ostrzeliwując. Około wsi Awiżanki oddział milicji wstrzymał Litwinów i pomimo przeważającej ich liczby zmusił do ucieczki. Oddział litewski cofnął się do Szyrwint.

—o—

Wyborczy zjazd Wojewodów.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dziś o godz. 10 rano w min. spraw wewn. pod przew. min. Kamieńskiego rozpoczną się obrady Zjazdu wojewodów, poświęcone sprawom związanym z wyborami. Z wojewodów brak woj. krakowskiego Gałeckiego którego zastępuje p. Kowalikowski. Niektórzy wojewodowie już wczoraj przybyli do Warszawy. Wojewoda lwowski Grabowski przyjęty był dziś na audjencji u premiera.

stwa, lecz o człowieka, odpowiedzialnego za swe czyny i zdającego sobie z nich sprawę. P. Michalski robił zaś wrażenie szaleńca, któremu niebacznie dano do rąk brzytwę.

Lecz nim ogół społeczeństwa zdał sobie sprawę z sytuacji, wytworzonej powszechnym frontem przeciw niezdarnemu ministrowi, prawica znów zmieniła stanowisko. Ukazała się kosztowna pod względem druku i papieru książka, nazwana budżetem. Reklama wewnątrz i zewnątrz państwa (ta ostatnia za obcą walutę), romantyczny nastrój, wywołany „pierwszm polskim budżetem", jakieś tam poufne narady i konszachty, wszystko to zjednało na nowo potrzebnych p. ministrowi zwolenników.

Nie długo jednak trwała harmonja między p. Michalskim a prawicą.

Nieprawdopodobną burzę wywołała znowu sprawa monopolu tytoniowego, uchwalonego przez zdrowo myślącą większość Sejmu, nie w imię zasad danej polityki gospodarczej, lecz ze względu na obiecane poparcie w pracy nad uporządkowaniem skarbu polskiego. Monopol zwłaszcza tytoniowy, był zbyt nikłą rzeczą pod kątem widzenia całokształtu gospodarstwa państwowego, by z jego powodu rzucać kłody pod nogi ministra.

Walka o monopol tytoniowy była właściwie jedyną walką z p. Michalskim, zresztą przez niego wygraną, i to prowadzoną przez prawicę, tę samą prawicę, która dziś bez zarumienienia się potrafi rozwodzić swe żale nad byłym ministrem. Prawica bowiem znów zmieniła front. Hymny choć bardzo nieśmiałe, o działalności p. Michalskiego mają za cel tylko jedno: utrudnienie pracy nowemu ministrowi skarbu i wrogi nastrój społeczeństwa względem niego. Trudno bowiem choćby na chwilę przypuścić, by ktokolwiek z tych ludzi, wśród których zresztą znajdują się bezsprzecznie i fachowcy, od początku orjentujący się w niedołęstwie p. Michalskiego, brali na serjo to, co piszą teraz ich organy partyjne. Rzecz jest tem śmieszniejsza, że te same organy najzjadliwiej przed niedawnym jeszcze czasem druzgotały autorytet p. Michalskiego. Szczytem zaś komedji jest fakt, że kiedy dawniej dezawuowali p. Michalskiego w prawcowej prasie ekonomiści i finansiści, dziś o szkodliwości jego ustąpienia dla gospodarstwa państwowego piszą historycy i romaniści.

Czy prawica nadal będzie zajmować stanowisko negatywne wobec nowego ministra skarbu trudno przewidzieć. Nie trzeba zapominać, że warstwy posiadające, których prawica jest przedstawicielką, zbyt są zainteresowane w przyprowadzeniu do porządku jakiegokolwiek finansów państwa, by z przyczyn partyjno-politycznych, dla nierozsądnego uporu i chęci postawienia na swojem — zgodziły się na podtrzymywanie rozstroju gospodarczego państwa. Interesy osobiste są dziś zbyt związane z całokształtem sytuacji finansowej kraju, by zwolennicy grup prawicowych zgodzili się na takie ryzyko. Mogłoby do tego dążyć chyba krańcowe zaślepienie historyczno-romanistyczne, lecz wtedy przy wyborach nie możnaby liczyć na poparcie czyjekolwiek ze sfer finasowych, handlowych, przemysłowych, czy wielkiej własności.

Zresztą osoba p. Jastrzębskiego nie nadaje się na przedmiot ataków z tej strony. Człowiek stojący z daleka od polityki wewnętrznej, fachowiec pierwszorzędny, znany we świecie ze swej działalności jako finansista — potrafił sobie nie tylko w Genui i w Hadze wyrobić u postronnych poważanie, ale i pierwszem swojem wystąpieniem w komisji sejmowej zamknął usta wrogo usposobionym.

Tekę skarbu objął po raz pierwszy w Polsce, nie „nadzwyczajny" „genjusz", rozpowiadający o tem wszystkim wokoło, ale człowiek zwyczajny, który jednak potrafił już naprawdę czegoś w życiu dokonać. Nadzwyczajnych ludzi mieliśmy już dość. Dziś nam potrzeba ludzi rozumnych, energicznych, pracowitych, a przedewszystkiem odpowiednich. Takim jest minister Jastrzębski.

Wyrażenie posła Diamanda: poszedł znachor, przyszedł lekarz — zostało przyjęte z ulgą przez wszystkich, nawet wśród tych, którzy do tego nie chcą się przyznać.

Jak p. Jastrzębski wywiąże się z trudnego zadania — pokaże przyszłość. Nie chodzi zresztą o reklamę dla niego. Do dania poparcia mu w pracy wystarczy jedno: zaprzestanie hokus-pokusowej polityki i ignoranckich eksperymentów.

Quis.

—o—

Z czynności rządu dr. Nowaka.

ZJAZD POLSKICH POSŁÓW ZAGRANICZN.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że min. spr. zagr. p. Narutowicz zamierza odbyć narady z posłami zagranicznymi, których wezwano dla tego celu do Warszawy. Otóż dziś stwierdzić możemy, że poseł polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński, oraz poseł polski przy Kwirynale przybywają już dziś (wtorek) do Warszawy. Wczoraj przybył do Warszawy radca poselstwa polskiego przy Watykanie p. Perłowski. Przybył również radca legacyjny i pierwszy sekretarz poselstwa w Paryżu p. Łukasiewicz. Przyjazd pos. Piltza z Pragi spodziewany w piątek. W tych dniach również przybyć ma poseł polski w Wiedniu p. Zygmunt Lasocki.

O SPRAWACH POLSKICH NA LIDZE NAROD

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Wczoraj o godz. 17 odbyło się posiedzenie Komisji politycznej Rady ministrów. Na posiedzeniu tem delegat polski przy Lidze Narodów prof. Aszkenaze zdawał relację ze stanu tych spraw, bezpośrednio dotyczących Polski, które były omawiane na ostatnich sesjach Ligi Narodów.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH U PREMJERA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Prezydent min. Nowak przyjął wczoraj delegację przedstawicieli Związków funkcjonarjuszy państw. Delegacja postawiła postulaty, zmierzające do poprawy bytu pracowników państwowych. Prezydent omawiał z nimi te sprawy blisko godzinę i obiecał je rozpatrzeć z całą życzliwością.

DELEGACJA ŻYDÓW AUSTR. U DR. NOWAKA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Prezydent ministr. przyjął wczoraj delegację wiedeńską złożoną z pp. Bindera i Aschera, w sprawie przeniesienia fundacji bar. Hirscha z Wiednia do Warszawy. Z fundacji tej, jak wiadomo, korzystały dotychczas szerokie warstwy żydów w Galicji.

Audjencje u prezydenta ministrów Nowaka odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 11 do 13. Osoby udające się na audiencje winny dzień przedtem przedtem zgłosić się w sekretarjacie.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wnioski ministra skarbu w sprawie zlikwidowania mienia państwowego na G. Śląsku, przejętego po b. komisji międzysojuszniczej, w sprawie zezwolenia cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, w sprawie zmiany dekretu Naczelnego dowództwa Litwy środkowej w przedmiocie regulacji przez wileński Bank Ziemski rachunków wynikających z wypłaty kuponów oraz bezterminowej spłaty pożyczki, wniosek min. spraw wewn. w sprawie **przejęcia ochrony granicy litewskiej** i wniosek min. zdrowia publicznego w sprawie akcji dożywiania dzieci w Polsce. Poza tem załatwiła Rada ministrów szereg spraw personalnych.

—o—

HJALMAR BERGMAN. 44

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

Pani Enbergowa słyszała o wszystkiem od kucharki, ta zaś od Leny, która podsłuchiwała, gdy jaśnie pani opowiadała pannie Siedel o wydarzeniu.

— Bądźże rozumna, Blandziusiu. Kto tam będzie słuchał tego, co mówią tacy dwaj lekkiewicze, zwłaszcza, gdy się dobrze najedli i napili. A o tem, że Jonsson wyładowany jest różnemi zmyślonemi bajdami, wiesz nie od dziś. Zresztą powiem ci, dziecino, tak już jest, gdy takie młode koguty — mój Ty, Boże — i stare także nie lepsze — zasiądą do ponczu, lub innego jakiego picia, można być pewnym, że na stół wyjdą najordynarniejsze plotki. A wtedy nie mają szacunku dla niczego, ani dla najwyższych i najświętszych rzeczy. Tacy są tak jedni, jak drudzy.

— Kuba wcale nie! — załkała Blandzia.

— Naturalnie, bo jakbym się o czemś takiem dowiedziała.

— I Piotr także nie — prawda?

— Zdaje mi się, że pan Piotr rzeczywiście pod tym względem jest lepszy od przeważnej części młodych. I przyznać muszę, cięty jest, co się zowie, jak on wszystkich skarcił, jak młokosów!

Blandzia aż podniosła się na łóżku: Prawda?

— Tchórzem ten nie jest, wdał się w jaśnie panią. A jej też nie oszczędzał — to jej się przyda trochę... chociaż z serca pragnę, aby się nie zapomniał.

— On jest przecież strasznie... zawahała się Blandzia, nie mogąc znaleść odpowiedniego wyrażenia.

— Ach jadą właśnie! zawołała Enbergowa i stanęła przy oknie.

— Nawet powóz! No, to już nie było konieczne. I Wikberg wynosi już posłanie. Tak, tak, tym razem panowie nie będą tu nocowali... Jakie też mają uszy pospuszczane. A ten stary lis, Wikberg, jak się im łasi! ten się dziesięć razy zegnie za jednego feniga. Ale zdaje mi się, że ich jest trzech — któżby to był ten trzeci? A, adwokat! No, no i ten także nie przenocuje! Niewiele dziś będziemy mieli gości... A teraz idzie Kuba.

— Czy tu idzie?

— Tak, nie mam pojęcia, gdzie spędził cały wieczór.

— Był u jaśnie pana. Jak myślisz, ciociu, czy on coś wie? O tem?

— U jaśnie pana?! Nie, w takim razie nie może nic wiedzieć, Ale co, na Boga, on miał robić u jaśnie pana?

— Nie wiem, słyszałam tylko, że wujek chciał pomówić z nim i z adwokatem.

— Tak? tak? Zobaczysz, baron znów sprowadzi jakieś nieszczęście na tego chłopaka. Ale nie byłabym sobą, gdybym...

— Czy Blandzia jest u ciebie, mamo? Lena powiedziała, że tu jest.

— Zziajanyś cały! Coś ty robił?

— Ja? Ha, gdybyś to wiedziała, mamo, wiedziałabyś prawie więcej, niż ja sam. Gdzież masz więc Blandzię, mamo? Boże mój, to ten węzełek tam w łóżku? Czemu leżysz? Czyś chora? Płaczesz?

— — Boże drogi, dajże dziecku spokój.

— Ani myślę. Co się z nią dzieje?

Ach, przypadkiem słyszała, jak ci panicze eleganccy źle mówili o jej matce. Zawiele pili naturalnie, ale w każdym razie to ją boli.

— No, ale teraz opowiadaj ty, co się z tobą działo. Podobno jaśnie pan cię wzywał?

— Rzeczywiście, lecz najpierw muszę mamie dać zlecenie od jaśnie pani. Nie jest mi wprawdzie zbyt przyjemnie, wykonać je ale muszę...

— Co ty mówisz? Ależ możesz człowieka nastraszyć, chłopcze!...

— Powiedz twojej matce — oświadczyła, że jeżeli przypadkiem ma zbędny jakiś pierzat, mogłaby mi go dać zamiast siennika, który miałam tej nocy...

—To nieprawda! Jak możesz mówić coś podobnego?

— No, więc się już pozbyłem polecenia. A teraz może mama robić, co zechce. Mojem zdaniem najlepiej nie reagować wcale i zostawić ją dziś na tym samym sienniku.

— To przecież najhaniebniejsza rzecz, jaką słyszałam w życiu! Sama przecież...

I wybiegła rozżalona, oburzona.

Kuba zaś śmiał się serdecznie.

(C. d. n.)

Spowiedź Wodza.

Mowa Naczelnika Państwa wygłoszona na wieczornicy legjonowej w Krakowie 5. sierpnia.

Kraków. (PAT.) Dzień 5. sierpnia jest dniem wielkim i ciężkim dla mnie, smutnym i żałosnym, a zarazem dniem tryumfu nad sobą. W dniu tym zwykłem robić jak gdyby rachunek sumienia, a w czasach wielkiej wojny z naszym wschodnim sąsiadem byłem na tyle przesądny, że najtrudniejszą moją decyzję kontrofenzywy w roku 1920 powziąłem właśnie w dniu 6. sierpnia. Po przejrzeniu prac i publikacji, odnoszących się do dnia 6. sierpnia 1914 przyszedłem do przekonania, że brakuje w nich kropki nad i,

brakuje mojej spowiedzi z motywów i przesłanek,

na których opierałem swe decyzje wodza od 6. sierpnia począwszy — decyzje, które wszak stanowiły o poczynaniach ogromnej rzeszy legionowej braci. Jako wódz musiałem z natury swych obowiązków robić rachunek za wszystkich, rachunek zimny, nie unoszący się fantazją, rachunek bez sentymentu i liczenia się z uczuciami choćby najdroższemi. Rachunek ten najeżony być może mnóstwem zastrzeżeń i wątpliwości. Z tych wątpliwości jednak wódz nie może się spowiadać wobec swych podwładnych, wobec których musi być wodzem pełnym wiary i pewności siebie. Muszą one zostać w jego sercu i poczuciu odpowiedzialności zamknięte i dlatego moi panowie, mogę teraz dopiero uczynić przed wami spowedź, która się wam, koledzy należy jako tym, których na śmierć posyłałem i zmuszałem nieraz wbrew wam samym do ciężkich i trudnych postanowień.

Dla każdego w Polsce, kto nie chciał być ślepym i nie bał się myśli, było latem roku 1014 jasnem, że wchodzimy w okres wojny jednej z tych, co stanowią epokę w życiu świata i narodów, co będąc zjawiskiem błyskawicowej ogromnej miary stać się może jako produkt długich procesów dziejowych świata

tragedją, lecz nieraz i jego odrodzeniem.

Rachunek, jaki każdy wódz musi zrobić podczas wojny, jest trudnym i zawiłym. Trzeba zliczyć nie tylko to, co materjalnie zliczyć się daje, ale musi się wziąć pod uwagę i prawdopodobieństwa częstokroć nadzwyczaj chwiejne. Rachunek taki jest też nieraz zawodnym, a zawsze wzbudza tysiączne wątpliwości. Te wątpliwości miałem i ja, gdym podejmował decyzję walki o Polskę.

Musiałem zliczyć całą nędzę materjalnych zasobów, które posiadała Polska, musiałem brać pod rozwagę tchórzostwo i bierność, t. zn. rozsądek i przyzwyczajenie Polski do niewoli. Lecz zły to wódz, który zaczyna rachunek od swych słabości, a przed siłą wroga głowę w pochodzie skłania. Inną też zastosowałem w moim rachunku metodę, która nazywa się romantyzmem — choćby rachunek najzimniejszy był i najrozumniejszy — nazywa się w Polsce szaleństwem czy warjactwem. I podniesiono sprawiedliwą dumę tych, którzy wbrew Polsce, wbrew światu, wbrew wszystkiemu poszli na próbę. Niechcę z tej dumy wyciągać żadnej konsekwencji. W obliczu tych ogromnych zapasów jestem, mówiąc słowami poety — głęboko pokorny i cichy. Wiem, że

nasze wysiłki były sprawcami tego dziejowego przewrotu w naszem życiu, w naszej niepodległości.

Kiedy na arenę wypadków rzucono miljony ludzi i miljardy pieniędzy, gdy Bóg wojny przechodził ogromne przestrzenie, niszcząc i paląc, nikt o Polsce nie myślał, dla nikogo ona celem nie była. Wiedziałem, że Polska będzie teatrem wojny i że zaborcy w stosunku do moich współrodaków będą mieć o wiele więcej mocy i uznania, niż ja. Ale już na początku wojny wbrew ówczesnym opinjom liczyłem, że **wojna osłabia i wyczerpuje przedewszystkiem zwycięzonego, ale i zwycięzcę.** Nie łudziłem się ani na chwilę panowie, wiedziałem, że żaden z zaborców o Polsce nie myśli, że nie tylko nie jest ona im celem, ale wprost przeciwnie, przeszkodą. Rodacy zaś moi woleli sądzić, że każdy z zaborców jest pełen specjalnego umiłowania dla Polaków. I tem się tłumaczy efekt trzech odezw, rzuconych w świecie przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austrjackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu, braci zaś Wielkopolan musiałem odrazu z rachunku mego wyrzucić.

Kiedy przyszedłem do przekonania, że o Polskę nikt bić się nie chce, i że momenty polityczne nie mogą odgrywać tu żadnej roli, musiałem robić rachunek na podstawie

twardej zasady do utdes.

Mogłem dać albo żołnierzy albo — użyjmy tego wyrażenia — pracę szpiegowską. Musiałem sobie powiedzieć odrazu, że tej drugiej pracy wskutek mego charakteru wykonać nie mogę i zdecydowałem się dać to, co wydawało się w tym wypadku najtrudniejsze:

dać wyrobione i uzbrojone ramię żołnierza,

który w dodatku zarobić sobie musi dopiero przez ciężki trud na miano żołnierza nie tylko u obcych, ale i u swoich. A potem zapytałem się, jaki zabór może dać warunki do wytworzenia siły zbrojnej, którąby zaważyła przy końcu, gdy już wszyscy zwycięzcy i zwyciężeniu osłabną pod obuchem wojny. Odrazu wtenczas zdecydowałem, że jedynym krajem, gdzie tę robotę rozpocząć i rozwinąć można, jest Austrja. Liczyłem, że Niemcy ze swą żelazną organizacją państwową, swą wściekłą maszyną chwycą odrazu wszystko, co jest zdatne do walki. Rosja ze swoim wewnętrznem poczuciem siły jako państwa, ze swoim systemem przemocy w stosunku do poddanych musiała być wykreślona z mego rachunku. Pozostała Austrja, państwo najsłabsze, utrzymujące się przy życiu jako cud ekwilibrystyki politycznej, od swych podwładnych zależna. W rozmowach, które wówczas prowadziłem, stawałem na stanowisku, że żądam od Austrji tylko broni, żadnych politycznych warunków nie przyjmuję. Grożono mi aresztem wszystkich organizacji strzeleckich i internowaniem mnie. Od warunków tych nie odstąpiłem i dlatego w dniu 6. sierpnia mieliście tak nędzną broń i tak nędzne wyekwipowanie. **Nie przyjąłem upokarzających warunków,** chcąc zachować siłę moralną. I kiedym w dniu 6. sierpnia mówił do gen. Sosnkowskiego, że

czeka nas śmierć lub wielka sława,

wierzcie mi koledzy, że bardziej w tę śmierć, niż w sławę wierzyłem. Po roku naszych walk legionowych byłem naprawdę zdziwiony, że nasza garstka jeszcze żyje, że nie została zupełnie zapomniana w tym olbrzymim pożarze dziejowym.

W moim rachunku, który wtenczas robiłem, jedna pozycja dawała mi pewność siebie. Byłem wtedy pełen dumy żołnierskiej i sławy. Bez długich przygotowań

staliście się bitnym żołnierzem,

siłą cenioną częstokroć bardziej i wartościowszą, niż własne siły zaborców. Lecz równocześnie znałem przeszkody, stawiane rozwojowi siły licznej naszej armji. Znałem stosunek społeczeństwa naszego do kwestji tworzenia siły zbrojnej. Zdecydowałem się więc wówczas na inną metodę, tem bardziej, że Polska zaczynała czemś być w grze polityczno-wojskowej między zaborcami. Podnieśliśmy więc wartość naszej stawki:

Licytujmy wzwyż z tem, że wszyscy Polacy pomagają temu, kto licytuje najwyżej.

Postanowiłem grać sam, podbijając do góry te czy inne wymagania związane z Polską. Mówiłem otwarcie do naszych żołnierzy: Idę grać sam. Zostańcie wy, by prowadzić dalej szkołę żołnierską. Zepsuli mi ten rachunek ci, co dziś najgłośniej śpiewają: „My pierwsza brygada". Jednocześnie odpowiedzieli mi wtenczas: My za Tobą, komendancie, pójdziemy na wszystko i robić razem z Tobą będziemy wielką politykę polską. — Uległem wtedy wam przez koleżeństwo, przez miłość serdeczną dla was, a skutkiem swej własnej słabości zmarnowałem cały rok spędzony wśród pięknych lasów wołyńskich i decyzję swoją mogłem wykonać dopiero później i w gorszych warunkach.

Trzecia decyzja, którą powziąłem, a z motywów, której chcę się wam również koledzy wyspowiadać, to decyzja wstąpienia do sławetnej Rady Stanu. Zrobiłem to wbrew sobie po pierwszej próbie pogodzenia pasywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej decyzji. Próba skończyła się tem, że i jedni i drudzy poszli do Beselera targować się o ilość miejsc w Radzie Stanu — poszli do cyrkułu. Lecz równocześnie cielęcy zachwyt nad 5. listopada przejmował mnie obawą, że zarazić mogą ogromną większość młodzieży polskiej, ale mnie tam nie będzie.

Ani na chwilę nie wierzyłem, by cokolwiek zasadniczo mogło się zmienić.

Wiedziałem, że jest to gra na przegraną, a grać trzeba, by móc wygrać coś innego. Nie miałem już wówczas niczego do wygrania, jak tylko moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić skandalu z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze nie pora była odpowiednia, że walka byłaby beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie póść taka metodą na terenie okupacji austrjackiej. Myślałem **o zajęciu z bronią w ręku Dęblina** i trzymania go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dęblina sprawił, że porzuciłem i ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę. Ale tu znowu honor wodza mnie zatrzymał, i dlatego napisałem wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los internowanych moich żołnierzy. Po liście tym zostałem aresztowany i moja czynna rola w życiu legionów skończyła się.

Jeżeli, moi panowie, przedstawiam wam ten rachunek wodza, jeżeli dzień dzisiejszy 6. sierpnia **wybrałem dla złożenia wam tego rachunku,** to dlatego, że chcę iść dalej z czystem sumieniem przed wami, oddając wam siebie na sąd także zimny i spokojny, a także i dlatego, aby zaświadczyć przed wami, że jeżeli z czegokolwiek jestem dumny, to z tego chłopcy, że pracowałem z wami i że z **wami 6. sierpnia najcięższą decyzję obrałem śmiało.**

Decyzja z 6. sierpnia dała Polsce żołnierza, stworzyła to, czego Polska nigdy przedtem nie miała: siłę — i chcę wierzyć — dała może inny **typ człowieka.** Byłbym jeszcze bardziej dumny, gdybym kładąc się do grobu, mógł powiedzieć: Byłem, jestem jeszcze, w życiu pozagrobowem zostanę dumnym ze siebie i z was. Ja, moi chłopcy, dumnym być mogę, bo dnia 6. sierpnia rozpocząłem karjerę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce: Z człowieka nieznanego, od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego Polska nawet gdy nie chce, witać musi. Do takiej karjery trzeba, jak powiadają, szczęścia. Ale chciałbym dodać, że trzeba i czegoś innego. Ja moi panowie, swój egzamin życiowy zdałem. Chciałbym, by każdy z was, kładąc się do grobu, tak samo mógł powiedzieć dumnie o sobie: zdałem egzamin życiowy.

Uroczystości legjonowe.

WSPOMNIENIE WYMARSZU.

Kraków. (PAT.). Grupy b. legjonistów, oraz członków związków strzeleckich przed godziną 3 rano gromadzić się zaczęły w Oleandrach, skąd przed 8 laty wyruszył pierwszy oddział legionowy na plac boju. Zebrała się nader licznie publiczność. Przybył także Naczelnik Państwa w towarzystwie gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Osińskiego, oraz Wojewody Gałeckiego. Publiczność powitała Naczelnika Państwa owacyjnemi okłaskami. Naczelnik odebrał raport, poczem nastąpił wymarsz oddziałów strzeleckich do Michałowic historyczną drogą kadrówki. Naczelnik Państwa towarzyszył marszowi przez część drogi.

NACZELNIK PAŃSTWA NA MATCHU.

Kraków. (PAT.) Naczelnik Państwa udał się wczoraj po południu wraz ze świtą na match Cracovii z Vasasem. Naczelnika powitał po węgiersku kapitan drużyny Vasasu, wznosząc trzykrotny okrzyk Eljen na cześć dostojnego gościa. Następnie powitał Naczelnika krótkiem przemówieniem kapitan Cracovii Synowiec, a krakowska drużyna wzniosła okrzyk: Hurra. Z matchu udał się Naczelnik Państwa na festyn w parku Jordana.

ZJAZD LEGJONOWY.

Kraków. (PAT.). O godz. 1 w południe w sali Starego Teatru nastąpiło otwarcie Zjazdu b. legjonistów przybyłych do Krakowa już w ciągu dnia poprzedniego oraz w nocy z różnych stron Polski i z zagranicy, zarówno licznemi grupami, jak i specjalnymi pociągami. Ogółem przybyło na Zjazd około 10.000 b. legjonistów. Gmach Starego Teatru wypełnił się szczelnie, a tłumy uczestników, nie mając miejsca na sali obrad, zgromadziły się przed gmachem. W uroczystości otwarcia wzięli udział ministrowie pełnomocni: dr. Jodko Narkiewicz, poseł polski w Rydze, Tytus Filipowicz z Hagi i Leon Wasilewski, prezes komisji granicznej polsko-sowjeckiej, posłowie: Dąbski, Dębski, Daszyński, Bobrowski, Arciszewski, Moraczewski, Kunicki, Klemensiewicz, Marek, Smulikowski, Śliwiński, Waszkiewicz i Kosmowska. Z generalicji: min. Sosnkowski, szef sztabu Sikorski, gen. Rydz-Śmigły i Roja, dowódca okr. krak. Osiński, Pruszkowski, Norwid, Neugebauer, Krzemiński, Pinz i Rogalski; pułk. Wieniawa-Długoszowski i ppułk. Kasprzycki z Paryża. Pozatem przybyli na Zjazd m. i.: wojewoda krakowski dr. Gałecki, rektor Uniwersytetu Jagiell. dr. Estreicher, dr. Dłuski, Andrzej Strug, adw. S. L. Paschalski z Warszawy i Włodzimierz Tetmajer.

Zjazd zagaił wiceprezes sekcji obchodowej Komitetu przyjęcia uczestników Zjazdu **prof. Wodzinowski**, który przypomniał jak przed 8 laty garstka zapaleńców pod dowództwem nieznanego człowieka ruszyła na podbój największej potęgi w Europie i jak z tego czynu zrodziła się wolna Polska. Mówca wskazał na doniosłe znaczenie Zjazdu, na potrzebę zrzeszenia się do służby obywatelskiej wszystkich b. legionistów bez różnic brygadowych. — Następnie wybrano do prezydjum Zjazdu pp. Dąbskiego, Waszkiewicza, Andrzeja Struga, dr. Kaplickiego i prof. Wodzinowskiego.

MOWY POWITALNE.

Poseł Dąbski,

otwierając obrady Zjazdu wskazał na doniosłość spraw wchodzących pod obrady. W czasie tego przemówienia przybył na Zjazd Naczelnik Państwa, którego powitano na sali burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

Poseł Dąbski powiedział m. i.: Dziś widzimy rezultaty Twego kroku z 6. sierpnia 1914. Dziś mamy Państwo o 30 miljonach ludności i mamy wolność. To świadczy, jaka była Twoja praca. Obecnie przygotowujemy się do pracy pokojowej i pracujemy dalej pod Twoiem przewodnictwem.

Po długotrwałych okrzykach i owacjach na cześć Naczelnika, powitał Zjazd p. **Pochmarski**, który mówił o zadaniach Legjonów.

Następnie dowódca okręgu krakowskiego gen. **Osiński** powitał Zjazd imieniem korpusu krakowskiego, wskazując na znaczenie faktu, że w Krakowie rozpoczął się czyn orężny, który podjęty w Krakowie w r. 1794, zakończył się zwycięstwem Józefa Piłsudskiego w obecnej dobie.

Rzuciłeś się, Panie Naczelniku — powiedział gen. Osiński — z toporkiem na kordon stalowy. Ten toporek doprowadził do tego, że stworzyłeś potężne Państwo. W imieniu DOK. składam Ci życzenia, aby Twoja praca była przeprowadzona w myśl Twoich życzeń dla wielkości i potęgi Polski.

Mowę swą zakończył gen. Osiński okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk powtórzyli zebrani wśród długotrwałych oklasków.

Z kolei powitał Zjazd imieniem miasta Krakowa **wiceprez. dr. Bobrowski**, składając uczestnikom Zjazdu wyrazy czci za to, że w swoim czasie zaufali swemu komendantowi i że krwią swoją i czynem obudzili wiarę w narodzie.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć Wodza nieugiętego w wierze, niekompromisowego w sprawie niepodległości, niezrażającego się niesprawiedliwością ludzką.

Po długotrwałych oklaskach i okrzykach, przemawiał p. **Szczerski ze Lwowa**, wspominając w gorących słowach o krwawych zapasach Lwowa o jego wolność.

Dalej witali Zjazd: imieniem Związku b. legjonistów p. Chomnicz z Łodzi, imieniem b. legjonistów z zaboru czeskiego Kunicki, imieniem polskich organizacji wojskowych w Rosji dr. Kwiatkowski, który wskazał na dzieje myśli żołnierskiej polskiej po drugiej stronie frontu i przypomniał chwilę, gdy w pałacu carów wydarł się potężny okrzyk: Józef Piłsudski niech żyje! Imieniem Związku oficerów rezerwy okręgu warszawskiego witał Zjazd p. Józefowicz, imieniem POW. Andrzej Strug, imieniem Związków strzeleckich dr. Dłuski i prez. miasta Łodzi Rżewski. Wreszcie przemawiała p. Szymanowska, poczem sekretarz Zjazdu dr. Kwieciński odczytał szereg telegramów powitalnych, nadesłanych na Zjazd.

OBRADY.

Z kolei wygłosił Andrzej **Strug** referat na temat „Legjony w opinji polskiej w przeciągu czterech lat niepodległości".

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której m. i. przemawiali p. Szczerski, adw. dr. Paschalski i p. Szymanowska.

Następnie powołano Komisję organizacyjną pod przewodnictwem gen. Roi dla opracowania statutu Związku b. Legjonistów, poczem odroczono obrady do dnia następnego rano.

DRUGI DZIEŃ OBRAD LEGJONOWYCH.

Wczoraj o godz. 10 rozpoczął się dalszy ciąg obrad pierwszego zjazdu b. legionistów. Przewodniczył poseł Jan Dębski, który podniósł z naciskiem, że z obrad zjazdu musi być wykluczona wszelka polityka, gdyż ideologia Legjonów może obejmować wszelkie partyjne poglądy i nie wprowadzać rozdźwięku. Na porządku dziennym były 3 referaty:

1. dra **Radzyńskieog** o zorganizowaniu b. legionistów w jeden Związek,

2. dra **Kołłątaja** o położeniu inwalidów i ich koniecznem zorganizowaniu,

3. ks. **Panasia** o grobach legionistów.

Wszyscy referenci przedłożyli wnioski.

W dyskusji zabierali głos: **Duglas, Mieleniewski** (O równouprawnieniu Związku Legjonistek i członkiń Ligi Kobiet), **Studnicki** (O stworzeniu pomników Legjonów), **Pochmarski** (O pomocy dla inwalidów przez założenie Bratniej Pomocy na wzór organizacji czeskich legjonarzy), **Karpiński, Gaspelly, Jastrzębski** i i. Po wyczerpaniu dyskusji w głosowaniu przyjęto wniosek dra Radzyńskiego.

UTWORZENIE ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ LEGJONISTÓW.

Zjazd b. legionistów, odbyty 6., 7. i 8. sierpnia 1922, uchwala zawiązanie organizacji centralnej Stowarzyszenia b. legjonstów i poleca prezydjum ukonstytuowanie komisji statutowej, która opracuje statut szczegółowy na gruncie apolitycznym. Czas założenia organizacji wyznacza Zjazd do końca br.

EWIDENCJA OFIAR WOJNY.

Z kolei przyjęto wniosek dra Kołłątaja: Zjazd uchwala, iż należy stworzyć organizację, zadaniem której będzie wyszukać i przeprowadzić ewidencję wszystkich ofiar wojny, pochodzących z Legjonów Polskich. Dalej przyjęto wniosek ks. Panasia, dotyczący opieki nad grobami zapomnianymi, jak np. nad Polską Górą, Kaniowem itd. Następnie wybrano komitet centralny, do którego weszli: Jan Dębski, Władysław Chmielewski, Feliks Gwiżdż, Andrzej Strug, dr. Polakiewicz, Wacław Sieroszewski, Poniatowski, Malinowski, Waszkiewicz, gen. Roja i dr. Stefanowski.

Przed zakończeniem obrad postawiono wniosek, aby zwrócić się do prezydjum m. Krakowa z prośbą o wyłączenie z gruntów parcelacyjnych Oleandrów i oddanie ich do dyspozycji Związku Legjonistów.

KONIEC OBRAD.

P. Jan Dębski zamykając obrady wskazał, iż **zjazd obecny był dowodem, że dawni legjoniści, owiani tą samą ideą, co przed ośmiu laty, stanowią jedną całość,** która pod wodzą komendanta stanowić będzie platformę pod budowę Państwa. Obrady zakończono okrzykami na cześć Naczelnego Wodza. Uczestnicy Zjazdu złożyli 159.000 mp. na odbudowę Wawelu.

W dzień porwania za broń.

Właściwy dzień podniesienia czynu legionowego w dniu 6. sierpnia 1914 r. do godności narodowego święta, obchodził Lwów w dniu niedzielnym.

Po sobotniem preludjum w postaci koncertów wojskowych i uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim przygotowało się miasto w ramach swego mieszczańskiego życia do uczczenia w zewnętrznych objawach 8-letniej rocznicy.

Naogół cechowała uroczystość klasyczna prostota linji, tak jak surowym i prostym był Legjon serc, które uderzyły w jeden ton pamiętnego dnia.

Wraz z pobudką orkiestr wojskowych o godz. 7 rano odbywała się zbiórka pozostałych we Lwowie „legionów", ze strzelcami w lokalu Związku strzeleckiego przy ul. Zielonej l. 7. Z miejsca zbiórki poszli w ordynku wojskowym do kościoła OO. Jezuitów na nabożeństwo.

Sąsiadujące z kościołem ulice i plac Ducna zapełniły się tymczasem garnizonem lwowskim. Wysunięte wprzód miejsca w kościele zajęli przedstawiciele województwa, wojskowości, samorządu, policji i i. Był również wojewoda **Grabowski.** Po wzniosłem kazaniu ks. Jakubowskiego i po wysłuchanej mszy wyruszyli zebrani pod pomnik A. Mickiewicza.

Przed zgrupowanymi na stopniach pomnika generalicja i reprezentantami władzy przedefilowały: oddziały b. legionistów i Związku strzeleckiego, następnie z orkiestrą kolejową straż pożarna kolej., potem pułki piechoty, szwadron 14 p. ułanów, 5 p. a. p., 6 D. o. k. i 5. p. a. c.

Oficjalną część uroczystości zakończono w ten sposób.

Po południu odbył się festyn w „Gdańsku" na dochód wdów i sierót po legionistach.

—o—

O władzę nad Niemnem.

Litwa będzie uznaną de iure gdy uzna traktat wersalski.

Kowno. (AW.). „Lietuva" zamieszcza akt uznania Litwy, wręczony w Paryżu przedstawicielowi Litwy, Miłoszowi, a podpisany przez prez. min. Poincarego oraz ambasadorów angielskiego, włoskiego i japońskiego.

TEKST AKTU.

Paryż, 13. lipca 1922.

Do p. Miłosza, przewodniczącego misji litewskiej. Panie Przewodniczący! Niżej podpisani przedstawiciele rządu Francji, Wielkiej Brytanji, Włochi Japonji mają zaszczyt podać do wiadomości Panu, że ich Rządy postanowiły uznać de iure rząd litewski **pod warunkiem, że ten ostatni zobowiąże się przyjąć w całości i bez żadnych omówień przepisy traktatu wersalskiego, o ile dotyczą one uregulowania żeglugi na Niemnie.** Wyżej wymienione rządy proklamują uznanie rządu litewskiego na zasadzie wyżej wskazanych warunków. Niniejsze uznanie wejdzie w życie w dniu **potwierdzenia o przyjęciu wyżej wskazanego warunku.**

Podpisali: **Poincare, Hardings, Sforza, Ischi.**

ZANIEPOKOJENIE.

Ogłoszenie tekstu aktu uznania wywołało w prasie oraz w sferach politycznych kowieńskich konsternację. Pisma stwierdzają, że przysłany poprzednio rządowi w drodze telegraficznej tekst **aktu był mylny i przedstawiał go w odmiennem** świetle. Opuszczono mianowicie ustęp, który stwierdza, że **uznanie Litwy de iure wejdzie w życie od chwili przyjęcia przez nią warunków ententy.**

Sprawa ta ma być omawiana w najbliższym czasie przez sejm i rząd.

MOŻLIWOŚĆ UMIEDZYNARODOWIENIA NIEMNA.

Kowno. (AW.). „Echo Litwy" dowiaduje się, że dla uregulowania kwestji żeglugi na Niem-

projektowane jest wyznaczenie komisji międzynarodowej, złożonej z 3 członków mianowanych przez Ligę Narodów oraz przedstawicieli państw, których własność stanowią brzegi Niemna. „Echo Litwy" sądzi że takiemi państwami będą Niemcy i Litwa, przeoczając celowo prawa Polski do Niemna. We wszystkich artykułach i wzmiankach prasa litewska obawia się, wpływów polskich na sprawy żeglugi na Niemnie i wogóle na sprawy litewskie.

Otwarcie konferencji londyńskiej.

Długi koalicyjne wychodzą na pierwszy plan.

POWÓD ZWOŁANIA.

Leafield. (PAT.). Wczoraj rano rozpoczęła się konferencja państw sprzymierzonych nad odszkodowaniem międzysojuszniczych długów wojennych. Sytuacja przedstawia się tak, że **Niemcy są sprzymierzonym winne** znaczne sumy, z których Francaj ma prawo otrzymania większej części. Z **kolei Francja dłużną jest Anglji, ta zaś Stanom Zjednoczonym.** Do dziś żadna ze stron nie wypłaciła powyższych kwot. **Stany Zjednoczone żądają wypłaty od Anglii**, która odmawia płacenia, **Francja odmawia zapłacenia** swoich zobowiązań **Anglji** w razie, **gdyby Niemcy nie wypłaciły odpowiednich sum.**

PRZYJAZD POINCAREGO DO LONDYNU.

Londyn. (PAT.) Reuter. Poincare oraz francuski min. skarbu przybyli do Londynu. Przybył również włoski min. spraw zagr. Schanzer oraz ze strony Belgji prezydent Theunis i minister Jaspar. Pierwsze oficjalne zebranie konferencji zapowiedziano na poniedziałek godz. 11 w min. spraw zagr. Jak podaje biuro Reutera, wszelkie próby rozmowy z Poincarem nie udały się. Także delegat włoski Schanzer oświadczył, że ze strony włoskiej nie ma nic do powiedzenia, zanim nie wysłucha opinji angielskiej i francuskiej.

Jego zdaniem, **kwestja reparacyjna nie może być rozważana przed rozważaniem sprawy długów.** Włochy mają najlepszą chęć dopomóc Niemcom, ale nie mogą przytem narażać swoich interesów.

Walka wpływów francusko-angielskich.

ANGLJA PROPONUJE ZAWIESZENIE WYPŁAT NIEM.

Paryż. (PAT.) Wolff. Na posiedzeniu komisji reparacyjnej przedłożył delegat angielski Bratbury wniosek, że komisja jest zdania, iż stało się koniecznem zawieszenie na r. 1922 wypłat niemieckich i poleca rządom państw koalicyjnych zawiesić wszystkie wypłaty na podstawie postanowień wyrównawczych pod warunkiem, że rząd niemiecki złoży sumę 500.000 ft. szterl. komisji reparacyjnej i że suma ta zostanie użyta na cele później oznaczyć się mające.

KOMISJA REPARACYJNA ODRZUCIŁA ANGIELSKI WNIOSEK.

Paryż. (PAT.) Havas. Komisja odszkodowań postanowiła 3 głosami przeciw 1, aż do czasu ukończenia konferencji londyńskiej odroczyć powzięcie decyzji w sprawie wniosku delegata angielskiego, uważającego za niezbędne zawieszenie do końca br. niemieckich wypłat w walorach.

BELGJA NIE ZEZWOLI NA MORATORJUM.

Londyn. (PAT.) Havas. Jaspar w interwiewie udzielonym przedstawicielowi biura Reutera oświadczył, że w razie udzielenia Niemcom moratorjum, w pierwszym rzędzie byłaby poszkodowana Belgja, ponieważ spłaty odszkodowawcze stanowią dla Belgji kwestję pierwszorzędnego znaczenia.

NIEMCY ROZWAŻAJĄ POWAGĘ SYTUACJI.

Berlin. (PAT.). Wczoraj zebrał się gabinet niemiecki na posiedzenie w celu omówienia zapowiedzianych przez Francję zarządzeń przymusowych. Według „Berl. Tagebl.", gabinet niemi. zastanawiał się nad tem, czy **na zarządzenia przymusowe Francji odpowiedzieć podobnymi środkami, czy też zaprotestować przeciwko postanowieniom rządu francuskiego.**

WOJSKA GRECKIE SCHODZĄ POZA LINJĘ DEMARKACYJNĄ.

Konstantynopol. (PAT.) Havas. Dowództwo wojsk greckich na linji Czataldży zawiadomiło władze koalicyjne w Konstantynopolu o rozpoczętem wycofywaniu wojsk greckich na odległość 6 km. od linji demarkacyjnej.

Gabinet Tang-Sahoo-Yi'ego. Pekin. Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem Tang-Sahoo-Yi. (PAT.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Cyryla, gr. kat. Jermołaja i Par. Jutro rz. kat. Romana i Seta gr. kat. Pantełejmona. — Wschód słońca 4·05, zachód 6·53

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

We **wtorek** „Pelikan", dramat w 3 aktach A. Strindberga (premiera). Występ Solskiej i Wysockiej.

W środę „Pelikan", występ Solskiej i Wysockiej.

W czwartek „Prawda", dramat w 3 aktach Czajkowskiego (premiera). Występ Solskiej i Wysockiej.

W piątek „Prawda", występ Solskiej i Wysockiej.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

We Lwowie.

— **Z powodu nominacji posła Andrzeja Kędziora** na przewodniczącego Tymcz. Wydziału Samorządowego podniosły pisma endeckie w całej Polsce wielki alarm, najzupełniej zresztą nieuzasadniony. Że poseł Kędzior jest osobą ze wszechmiar ukwalifikowaną do zajęcia tego stanowiska, tego nawet pisma endeckie nie mają odwagi poddać w wątpliwość. Poseł Kędzior zajmuje stanowisko opróżnione z powodu wyjazdu posła Lasockiego, wybitnego członka PSL. do Wiednia, endeckie rekryminacje wobec tego są kłamliwe i nieszczere.

— **Prezydent małopolskiej Dyrekcji poczt Tomasz Bieniawski** rozpoczyna 7. bm. sześciotygodniowy urlop, a tymczasowe kierownictwo Dyrekcji obejmuje naczelnik wydziału p. Kazimierz Łaski.

— **Uwadze rad powiatowych i miejskich.** Rozporządzeniem z dnia 27. maja br. („Dziennik Ustaw" nr. 47, poz. n. 423) zarządzone zostały w wykonaniu ustawy sejmowej o przymusie zabezpieczenia budowli i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, wybory członków Rady Nadzorczej do tejże instytucji z terenu Małopolski. Rady powiatowe w myśl ustawy sejmowej powołują po trzech radców ubezpieczeniowych, rady zaś miejskie miast o własnych statutach po jednym radcy na każde 1000 nieruchomości. Wybrani z miast i rad powiatowych radcowie (na przeprowadzenie tych wyborów rozporządzenie przeznacza osiem tygodni) wybierają na zjeździe wojewódzkim trzech członków do Rady Nadzorczej tej instytucji w Warszawie. Tym sposobem Rada Nadzorcza instytucji powiększy się o 12 członków z terenu Małopolski, sprawy zaś ubezpieczeń samorządowych zyskują przez to poważną liczbę reprezentantów spraw i potrzeb terenu tutejszego.

„Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest (art. 1. ustawy) instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne nie zaś osiąganie zysków", a przeto ustrój tej instytucji i jej zadania powinny żywo zainteresować nasze czynniki samorządowe, którym ustawa zawarowuje decydujący wpływ na działalność i kontrolę Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

— **Strajk urzędników bankowych.** Z Polskiego Związku urzędników instytucji finansowych we Lwowie komunikują nam, że zarządzony strajk pracowników bankowych od poniedziałku 7. bm. wobec spełnienia w ostatniej chwili ich postulatów, a w niektórych instytucjach przyrzeczenie tego spełnienia w najbliższych dniach — został w tych pierwszych wstrzymany, w tych drugich na parę dni odroczony. Jedyny wyjątek stanowi Bank Ubezpieczeń „Vesta", który dotychczas zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec żądań swych pracowników.

— **Zatarg piekarski.** W tych dniach wybuchł ponowny zatarg w branży piekarskiej na tle żądań podwyżki płac, jakoteż ścisłego przestrzegania 8 godz. dnia pracy. Pierwszy czynnik nie jest jednak istotną przyczyną zatargu. Robotnicy żądają wprawdzie podwyżki płac z obecnych 10 do 18.000 mp. na 26 do 30.000 mp. tygodniowo, gotowi są jednak na ustępstwa lub na opuszczenie akcji cennikowej. Głównym powodem zatargu jest praktykowana przez szereg majstrów praca ponad normę. Ta druga „norma" ustawowo niedozwolona dochodzi zwykle do 16 godzin dziennie. Rzecz w zasadzie nie zła, o ile chodzi o wyższy zarobek przywiązany do pracy nocnej, szkodliwą natomiast jest dla kilkudziesięciu robotników ,nie mogących znaleźć pracy od szeregu miesięcy właśnie z powodu 16 godz. dnia pracy innych robotników. W celu pogodzenia obu stron zwołano w dniu wzorajszym konferencję pracodawców. Obradom przewodniczył wiceprezydent Obirek. Decydujących uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg pertraktacji we środę i czwartek u prezesa Izby rękodzielniczej Schirmera. Robotnicy nie podnoszą haseł strajkowych w odwet za stanowisko pracodawców.

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś premiera „Pelikana" pp. Solskiej i Wysockiej, oraz pp. Artura Kwiatkowskiego i E. Snaya i p. Rybickiej. Reżyserja p. Wysockiej, **która** sztukę tę wystawiała w „Studjach". Premiera „Prawdy" Czajkowskiego przesunięta zostanie na piątek 11. bm. Autor „Prawdy" otrzymał przed paru laty pierwszą nagrodę na konkursie „Życia" w Krakowie.

Artysta teatru Polskiego w Warszawie Brydziński zjeżdża na parę występów do Teatru Wielkiego i wystąpi w „Tajfunie" i „Człowieku, którego biją po twarzy" Andrejewa.

— **Inwalidzi szukają pracy.** Korepetytor-akademik, samodzielny mistrz stolarski, b. star. przodow. P. P. za dozorcę-komornika, dwóch urzędników gospodarczych, dwóch początkujących książkowych, szachtmistrz, pomocnik rzeźnicki, pomocnik ślusarski, murarz, biurowy, palacz, kierownik kramu, telefonista, leśnik, elew gospodarczy, pięciu lżejszych prac, dwunastu robotników, dwudziestu woźnych, portjerów, względnie stróżów. — Łaskawe zgłoszenia uprasza Gł. Wydział Opiekuńczy nad inw. wojen., Poznań, ul. Pawła 7, pokój 47, telefon 2994.

Z całej Polski.

— † **Jan Garon**, utalentowany poeta zmarł nagle w Lublinieckiem na G. Śląsku dnia 2. bm. Zmarły pozostawił po sobie kilka poematów, jak: „Wywłaszczenie", „Bolesław Kędzierzawy" i in

— **Tajny kantor wymiany w Warszawie.** Policja śledcza odkryła w Warszawie pokątny kantor wymiany i handlu walutami. W czasie aresztowania właściciela znaleziono waluty obcej, przeważnie marek niem. i dolarów na 8,000.000 mp. (Tel. wł.) (G).

Ze świata.

† **Marjan Topór-Kamińskii**, naczelnik wydziału ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego Rzeczypospolitej Polskiej zmarł w Wiedniu.

— **Plaga rozwodów.** We wszystkich częściach świata skonstatowano po wojnie niesłychanie wzrastającą stale liczbę rozwodów. Pod tym względem i w Polsce zmieniło się wiele na gorsze, daleko nam jednak do „wyników" rozwodowych takich, jak we Francji, Niemczech, a zwłaszcza w Ameryce. W Niemczech od czasu wojny liczba rozwodów wzrosła w dwójnasób, przy-

jak wszędzie, trzymają wielkie miasta. W Ameryce jednak rozwody stały się wprost plagą i poważne czynniki zaczynają się zastanawiać nad przyczynami tego zjawiska i nad zapobieżeniem jemu. Są Stany, gdzie na trzy małżeństwa, dwa się rozwodzą (Newada). W całej Ameryce w roku 1901 było 61.698 rozwodów, w roku zaś 1920 już 132.753, a więc dwa razy tyle.

Amerykański publicysta Koehn wynajduje różne przyczyny tego zjawiska. Przedewszystkiem zupełne usamodzielnienie się kobiety pod względem materjalnym, gdyż nowoczesna kobieta ma swój zawód, naucza, chodzi do biura, płaci sama za swoje stroje itd. Przyczyną też ma być moda niebrania ślubów kościelnych (w Ameryce), brak dzieci, rezygnowanie z otrzymywania alimentów od mężów — a w końcu także teatr. Ten ostatni najfatalniej oddziaływuje na zgodność pożycia małżeńskiego. Takie przynajmniej ma zdanie p. Koehn o teatrze amerykańskim i o Amerykanach.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— Z Lwowskiej Szkoły dramatycznej (Lwowskiego Instytutu Muzycznego) pod dyrekcją Czesława Krzyżanowskiego, informują nas, że **wpisy** rozpoczną się dnia **10. sierpnia** w lokalu Instytutu przy ul. Sobieskiego 4. II. p., codziennie od 5 do 6 wieczorem.

Program ulepszony odpowiednio do zadań i celów szkoły, oraz stosownie do poczynionych doświadczeń w okresie ubiegłego roku szkolnego, zostanie ogłoszonym w najbliższym czasie.

Prócz sal wykładowych, odpowiadających wszystkim nowoczesnym wymaganiom pedagogicznym, szkoła rozporządzać będzie salą teatralną dla celów wykładowych i eksperymentalno-scenicznych.

Grono profesorskie z roku ubiegłego powiększy szereg pierwszorzędnych estetyków i znawców teatru. Zmiana dokonała się tylko na stanowisku dyrektora szkoły, które to stanowisko powierzono b. dyrektorowi i reżyserowi „Teatru Małego", długoletniemu pedagogowi i cenionemu artyście p. Czesławowi Krzyżanowskiemu. Kierownictwo literackie szkoły pozostaje nadal w ręku prof. Józefa Fryderyka Gawlikowskiego.

—o—

Przez szkło powiększające.

TARGI WSCHODNIE I MAŁŻEŃSTWA.

W dziale ogłoszeń jednego z pism czytaliśmy niedawno taki anons: „Dobrze prezentujące się panie, **bardzo przystojne,** itd. — znajdą zajęcie podczas Targów Wschodnich".

Wyobrażam sobie, jaki musiał być ścisk przed ową firmą, reflektującą tylko na bardzo przystojne panie ,boć przecie nie znajdzie się ani jedna lwowianka, któraby się nie uważała za bardzo przystojną.

Ciekawsze jest jednak, że anons ten został umieszczony w rubryce „Małżeństwa".

Ki. M. Z.

—oo—

KOMUNIKATY.

Sekretarjat Politechniki Warszawskiej zawiadamia, że wobec umieszczenia do niedawna w prasie stołecznej i prowincjonalnej szczegółowych warunków co do przyjęcia kandydatów w roku akademickim 1922/3, żadnych wyjaśnień w tej sprawie na zapytania listowne udzielać nie będzie.

—oo—

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, **7 sierpnia.**

+ **Sprzedaż monopolu tytoniowego w Austrji.** (v) Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rząd austryjacki nosi się z zamiarem sprzedania monopolu tytoniowego. W sprawie tej toczą się pertraktacje z jednem z towarzystw niemieckich, w którem są zaangażowane kapitały amerykańskie. Ze strony kupujących zaofiarowano naraźie 50 miljonów marek niem., jednak rząd austrjacki gotów jest traktować tylko na podstawie waluty złotej.

+ **Zatamowanie eksportu niemieckiego.** (v) Katastrofalny spadek marki niemieckiej wywołuje równocześnie nieproporcjonalny wzrost cen na niemieckich rynkach wewętrznych. Skutkiem tego ustaje powoli zupełnie przewaga przemysłu niemieckiego, który jeszcze niedawno mogąc konkurować niskiemi cenami ze względu na walutę, eksportował bardzo znaczne ilości wszelkiego rodzaju towaru za granicę. Obecnie w licznych gałęziach przemysłu ceny wewnętrzne osiągnęły — mimo waluty — wysokość cen światowych. Ostatnio odczuć się to dało dobitnie w przemyśle drzewnym, który był np. w meblach użytkowych silnie uzasadniony na rynkach zagranicznych, robiąc Polsce mocną konkurencję. W ostatnich czasach eksport tych towarów już się nie kalkuluje, gdyż ceny wewnętrzne częściowo nawet przekroczyły światowe. Przemysł polski winien bezwzględnie wykorzystać tę sytuację i zdobyć sobie należne miejsce w dziale gotowych wyrobów drzewnych na rynkach światowych, a nie jak dotąd zadowalać się wywozem surowców.

+ **Fikcja pieniądza.** Ceny na Ukrainie w dniu 1. stycznia br. wzrosły w stosunku do cen przedwojennych 273.000 razy, w dniu 1. czerwca rb. 4,958.000, a w dniu 1. lipca 5,441.000 razy. Odpowiednio zmniejszyła się siła nabywcza rubla sowieckiego. W dn. 1. stycznia 1 miljon rub. sowieckich równał się 3 rb. 66 kop. zł., a dn. 1. lipca 18 kop. zł. (AW.).

+ **Pożyczką przymusową w Niemczech** są obłożone tow. akcyjne, komandytowe, stowarzyszenia, związki przemysłowe i handlowe itd. Od pożyczki zwolnione są majątki nie przekraczające 10.000 mk., powyżej obciążone będą pożyczką w wysokości od 1 do 10 proc. przy 1 miljonie wartości majątku. Cena pożyczki waha się od 94 do 106 proc. w zależności od terminów wpłat, które mają być uskutecznione do marca 1923 roku. (AW.).

+ **Ruch handlowy z Niemcami.** Według komunikatu komisarza Rzeszy do spraw udzielania pozwoleń na przywóz i przewóz, zniesione zostały rozporządzenia Rzeszy w wypadkach stosowania odmiennych zakazów wywozu w stosunku do Polski. Urząd dla handlu zagranicznego upoważniono do traktowania wniosków o zezwolenia na wywóz do Polski zgodnie z ogólnymi przepisami i z wytycznemi kontroli handlu zagr. w stosunku do krajów o walucie niższej. (AW.).

+ **Niemcy zwiększają flotę handlową.** Tonaż handlowy niemiecki w r. 1920 został zredukowany do 490.000 ton, w ciągu roku 1921 wzrósł jednak do 654.000 ton, w początkach lipca br. wynosił 1,783.000 ton. Przy takiem tempie rozwoju flota handlowa niemiecka już w roku 1925 osiągnie stan ilościowy z przed wojny. (AW.).

II. Targi wschodnie.

+ **Targi Wschodnie na Ukrainie.** Polski konsulat generalny w Charkowie zwrócił się do zarządu II. Targów Wschodnich z prośbą o nadsyłanie mu szczegółowych informacji, dotyczących tegorocznych Targów Wschodnich, gdyż —, jak donosi — daje się zauważyć zainteresowanie Targami tak ze strony urzędów sowieckich (Wniesztorga, Kukospilka), jak i prywatnych firm handlowych.

+ **Targi zagraniczne na II. Targi Wschodnie.** Na tegorocznych Targach Wschodnich otrzymały na zasadach wzajemności osobne standy reklamowe Targi w Pradze, Libercu, Wiedniu, Paryżu, Ingdunie i Tryjeście oraz Targ Poznański, które udzielać będą przez swoich przedstawicieli informacji i prospektów, dotyczących swoich Targów. Fakt ten jest wymownym dowodem, że młode nasze Targi uzyskały na arenie międzynarodowej trwałe prawo obywatelstwa i weszły do światowej społeczności jarmarków.

Giełda.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.). (G). Kursy dewiz mocniejsze. Marka niemiecka jedynie bez zmiany. Akcjami obroty średnie, po kursach częściowo utrzymanych, częściowo nieco mniejszych. Papiery publiczne w obrotach niewielkich.

+ **Giełda zbożowa.** Silny popyt za zbożem twardem zbioru 1921 — prawie bez podaży. Transakcje w **życie** nowego zbioru z gotową dostawą po 14.000, tudzież w owsie starego zbioru po 23.000. Silna podaż w życie nowego zbioru przy rezerwowanym popycie. Tendencja chwiejna, usposobienie wyczekujące. Następne zebranie giełdy zbożowej odbędzie się we środę dnia 9. bm. o godz. 5 popoł.

+ **Giełda pieniężna.** Na targu akcji obroty w Chodorowskich, które zyskały sto punktów i zakończyły kursem 3.800. Polska Nafta wyższa, aniżeli w Warszawie — 1.825. Zieleniewski poszukiwany, płacono zwyż 5.000. Kursa walut zagranicznych silniejsze. Franki podskoczyły na 535, dolary 6.600. Praga z początkowego kursu 163, obniżyła się na 161.50. Wiedeń poprawił się, na 13.75, tylko Berlin spadł na 9.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	7 sierp.	B) Akc. przem.	7 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1800
Handl Pozn.	3200	Górka	6000
Hipot. akc.	775	Olkos	7250
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1225
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	925
Przemysłowy	550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	1800
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	620
		Rakszawa	3800
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	T 3800	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1750	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zieleniewski	4900
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 178	Lwów — dnia 7 sierpn. 1922		Warszawa dnia 7. sierp.	Zurych dnia 7 VIII.	Berlin dnia 29 VI.	Wiedeń dnia 4 VII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.08—0.08	7.29	793
1 funt ang.	28000—29000	28500—29500	28700—29500	23.44	1621.75	230350
100 frs franc.	51500—53500	52000—54900	54600—54200	43.07	3085.25	420500
100 fr szwaj.	115000—125000	117500—127500	123400—124200	53.19	7032.25	977000
100 frc belg.	49000—51000	49000—51000	51600—51200	40.75	2913.00	397000
100 K czesk.	15500—16500	15500—16500	15700—15900	12.75	703.00	125450
100 K węg.	275—325	275—325	——	—.27	36.54	2584
100 K austr.	10—15	11—15	14.20—13.50	—.01	3.07	100.—
100 M niem.	825—900	850—975	967—867	0.68	100.—	6695
1 Dolar am.	6425—6552	6525—6625	6690—6650	5.26	371.15	51600
100 Lir wł.	27000—30000	27000—30000	3020—3050	24.22	1711.00	234800
100 Lei rum.	4500—5000	4700—5200	——	3.15	228.20	46950
100 guld. hol.	125000—135000	245000—255000	——	203.60	14009.00	20 8 00
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	——	90.10	5921.00	874000
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	——	113.00	7818.00	109900
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	——	137.00	9387.50	133 000

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

O stanowisko sekretarzy powiat.

W Austrji były przy wszystkich starostwach kreowane stanowiska sekretarzy powiatowych. Do zakresu działania tychże należały pierwotnie sprawy kancelaryjno-administracyjne.

Później zaczęto częściowo przydzielać sekretarzom powiatowym inne sprawy należące do zakresu działania urzędników konceptowych tak, że w latach 1890-tych sekretarze powiatowi pełnili już wyłącznie tylko służbę konceptową, załatwiając wszelkie prawie sprawy wchodzące w zakres działania władz politycznych I. instancji i byli wykazywani w kwartalnych wykazach czynności jako referenci. Rządy austrjackie przekonawszy się, że w tych siłach, choć tak zwanych kancelaryjnych, mają również dobrych referentów, ze względów oszczędnościowych, ograniczyły przyjmowanie praktykantów konceptowych z akademickiem wykształceniem, natomiast kreowały więcej posad sekretarzy powiatowych, starali się usilnie o wcielenie ich do wyższej grupy urzędników (zostali bowiem przy wprowadzeniu w życie austrjackiej pragmatyki urzędniczej, mimo wykonywania przez nich wyłącznie służby referendarskiej — wcieleni do grupy urzędników kancelaryjnych h mieli więc awans o wiele gorszy. W r. 1914 min. spr. wewn. Heinolda przyrzekł, że ze styczniem 1915, utworzy tak zwaną „Pomocniczą służbę konceptową“ w wyższej grupie urzędniczej i wcieli do niej sekretarzy powiatowych. Wybuch wojny przeszkodził w przeprowadzeniu tego tak przez sekretarzy powiatowych gorąco oczekiwanego planu. Po rozpadnięciu się Austrji, sekretarze powiatowi z Małopolski wysyłali deputację do Warszawy, które u władz starały się o zrealizowanie wyżej wymienionego postulatu. Deputacji tej przyrzekano bardzo wiele, lecz niestety nic się z tych przyrzeczeń nie ziściło.

Mimo zaszczytnego uznania, minist. spr. wewn. dla sekretarzy pow. nie wiedzieć z jakiego powodu prezydjum województwa we Lwowie, w ostatnich czasach zawiadomiło starostwa, że sekretarze powiatowi zaliczają się do grupy „służby kancelaryjnej“.

Jeżeli się od sekretarzy powiatowych żąda wykonywania stałej i bardzo intensywnej pracy referendarskiej, to jest powinnością miarodajnych czynników, przynajmniej w części wynagrodzić ich ciężką i wydatną pracę. Jeżeli pragmatyka służbowa przyznaje urzędnikom z akademickim wykształceniem — po jednorocznej praktyce, VIII. stopień płacy, to sekretarzom powiatowym pełniącym stale od dziesiątków lat służbę referendarską, należy się chyba całkiem uczciwie i sprawiedliwie ten stopień płacy po 15 i więcej latach służby referendarskiej. Tymczasem sekretarz powiatowy pełniący służbę referendarską od 10 lat, a mający 22 i więcej lat służby policzalnej do emerytury pozostaje w X. stopniu płacy. Ten sam sekretarz z 11—18 latami służby referendarskiej. a 25—30 latami policzalnemi do emerytury, znajduje się w IX stopniu płacy, zaś sekretarz z 30 do 38 latami ogólnej służby, a 20—26 latami służby częściowo (do roku mniej więcej 1898—1900) kancelaryjnej, a z tego przynajmniej 18—24 latami służby referendarskiej — i to tylko częściowo — w VIII. stopniu płac. Stan ten dłużej trwać nie może. Taka niesprawiedliwość w demokratycznem państwie musi być usunięta, tembardziej, że sekretarze powiatowi są ludźmi starszymi, liczą bowiem od 40—60 lat życia i mają zwykle liczniejsze rodziny na utrzymaniu.

Sekretarze powiatowi nie stawiają żadnych wybujałych wymagań, żądają tylko, aby do nich zastosowano ściśle postanowienia ustawy z 17. lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej.

Skoro sekretarze powiatowi, od dziesiątków lat, pełnią wyłącznie służbę referendarską, nikt nie może zaprzeczyć — chyba tylko ludzie krótkowzroczni i złej woli — że do nich powinny być zastosowane postanowienia artykułów 11. i 115. ustawy o cywilnej służbie państwowej. Brak wyższych studjów nie odgrywa tu roli przeszkody. Jak ogólnie wiadomo, urzędnicy w b. zab. rosyjskim i pruskim, w wielkim procencie nie mają nawet średniego wykształcenia, mimo to jednak są nietylko referentami i starszymi referentami, ale nawet starostami. Okoliczność ta nie przeszkadza wcale tym urzędnikom być dziś dobrymi kierownikami urzędów i referentami. A czyżby sekretarzy powiatowych z Małopolski miano traktować jako obywateli drugiej klasy?

—oo—

KRONIKA SPORTOWA.

HAKOAH (Wiedeń) — POGOŃ = 6 : 0.

Tydzień za tygodniem przynosi jakąś nową sensację sportową. Oto w przejeździe z Czerniowiec zawitała do nas słynna żydowska drużyna wiedeńska Hakoah. Jest to jedna z najlepszych obecnie drużyn we Wiedniu i w mistrzowstwie Austrii zdobyła drugie miejsce, mając tylko o jeden punkt mniej od zwycięzcy Sportklubu. — Wprawdzie największą sławą w spotkaniach międzynarodowych cieszą się Rapid i Amatorzy, to jednak w każdym razie Hakoah przedstawia typ gry pierwszoklasowej wiedeńskiej w najlepszem wydaniu. Nic też dziwnego, że zainteresowanie było ogromne, a szczególnie w niedzielę stawiły się tłumy publiczności nie widziane dotychczas na naszych boiskach.

Stosownie do udziału publiczności zostały podwyższone ceny wstępu do wysokości wprost nieprzyzwoitej. Cena za miejsce siedzące na trybunie 1500 mk., a za stojące na parterze 500 mk., to chyba już szczyt wszystkiego, co można osiągnąć w tym kierunku. Wzrost drożyzny podziałał zdaje się ekscytująco na aranżerów tych zawodów i zdecydował ich do tego postępku, który ładnym nazwać nie można, a raczej należałoby go dosadniej scharakteryzować. Zdaje się, że niedługo władze będą musiały wglądnąć w te praktyki, gdyż w przeciwnym razie bujny rozwój naszego sportu zostanie rychło powstrzymany. Albo lepiej od razu zerwać z tradycjami amatorskiego sportu i przemienić kluby w przedsiębiorstwa akcyjne, pracujące li tylko na dywidendę dla swych członków. Sądzimy, że organizatorowie tych zawodów, zechcą usprawiedliwić się publicznie z tej nadmiernej podwyżki cen, tem bardziej, że dotychczas nie urządzali nigdy zawodów na większą skalę i wszystko wygląda na to, że chciano zrobić majątek za jednym zamachem. Rozumiemy dobrze, że nasze kluby sportowe walczą prawie zawsze z deficytem, że położenie ich bywa czasem trudne, lecz z drugiej strony należy stanąć w obronie zdzieranej bezkarnie publiczności. Już z okazji zawodów lekko-atletycznych, gdy wyraziliśmy żal z powodu małej stosunkowo ilości publiczności, otrzymaliśmy list od jednego z PT. Czytelników, w którym jako powód absencji publiczności podawał zbyt wysokie wstępy, choć wtedy Pogoń, mimo wielkich kosztów, nie podwyższyła cen zupełnie, owszem, były naznaczone niżej, jak na przeciętne meczę. W tym wypadku jednak nie zgodziliśmy się z poglądem naszego Czytelnika, gdyż jądro sprawy leżało absolutnie w braku zainteresowania się publiczności zawodami lekkoatletycznemi. Tym razem jednak oczekujemy z niecierpliwością głosów naszych Czytelników w tej sprawie, którą zaczyna niestety być aktualną. Jesteśmy pewni, że większa część publiczności zgodzi się zupełnie na nasze wywody, a najlepszą odpowiedzią byłoby z pewnością bojkotowanie takich zawodów, których organizatorowie wykorzystując ciekawość i zainteresowanie się wynikiem podwyższają ceny wstępów do zawrotnej wysokości.

Sprawozdanie z zawodów podamy później, jak również i omówienie dokładne Igrzysk Słowiańskich w Pradze.

OGŁOSZENIA.

EGZYSTENCJA!

W większem mieście na Pomorzu jest z powodu spraw familijnych na sprzedaż kompletnie urządzony 678

zakład graficzny

z dobrze urządzonemi biurami. Nabywca nie potrzebuje być fachowcem, gdyż pierwszorzędne siły wśród personalu. 4-pokojowe mieszkanie z łazienką i t. d. ewent. z meblami do przejęcia. Potrzebna kwota do przejęcia 25—30 milj. mkp. Łaskawe zgłoszenia pod „Egzystencja 2075" do Reklamy Polskiej, Aleje Marcinkowskiego 6

Zarządca lasów i tartaku

lat 38 żonaty z egzaminami państwowymi z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą jako kierownik tartaków wodnych i wielogatrowych parowych, specjalista w tarczeniu bukowych i jaworowych łat na meble ect. ect., znakomity energiczny organizator poszukuje samoistnej posady w większem gospodarstwie leśnem, lub przedsiębiorstwie tartacznem. 2364
Na żądanie może objąć posadę wraz ze swoim ad unktem lat 23 znakomitą siłą kancelaryjną i rewirową. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego pod „R. D".

Największa FABRYKA CYGAR

w Wielkopolsce, dostarczająca tylko najprzedniejszych wyrobów po cenach monopolowych, będąca w możnoś i dostarczyć każdą ilość wyrobów, **poszukuje natychmiast pierwszorzędn. przedstawiciela** -

na Małopolskę z rozległemi stosunkami, będącego w możności zaprowadzić firmę całkowicie na tamtejszym terenie.

Łaskawe oferty uprasza

M. ROSENBERG, fabryka cygar, Poznań ul. Patr. Jackowskiego 32. 2361

Sprzedajemy

węgiel górnośląski
i
drzewo bukowe

rębane, suche, od 1,000 kgr. w zwyż z dostawą.

CENTRALA AGENTUR HANDLOWYCH NA WSCHODZIE
Lwów. 3-go Maja 16. — Tel. 421. 2352

Posady i prace.

Posada lekarza okręgowego w Nisku tudzież akuszerki okręgowej w Jeżowem i w Kurzynie jest natychmiast do obsadzenia. Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Nisku w terminie do końca sierpnia 1922, gdzie też bliższych informacji zasięgnąć można. 2357

Kandydat notarjalny z prawem substytucji poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia »J. T.«, Laszki, poste-restante, Mościska. 2315

Notarjusz w Żabiu poszukuje młodszego kandydata i solicytatora bardzo biegłego w sprawach spadkowych. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost. 2337

Podleśniczego i ensego z dobremi poleceniami poszukuje na ordynarję zarząd lasu Osmolice, p. Bełz. Świadectw się nie zwraca. 2338

Poważna firma budowlana w Krakowie poszukuje zdolnego ukończonego studenta architektury do swego biura, adres i warunki Kraków „Ruch" Szczepańska 9, „Architekt". 2356

Poszukuję trochę starszej bony-freblanki z szyciem do dwojga półtorarocznych dzieci na wieś. Zgłoszenia: Zofia Ząbecka; Podbarze p. Strzeliska nowe. (Listy tylko polecone, bo inaczej giną). 2341

Kobiety lub panny wolne od zajęcia mogą znaleść popłatne zajęcie w miejscu zamieszkania, po informacje listownie A. Klapholz, Podgórze, Kalwaryjska 60. 2359

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, umieszcza nauczycielki, bony instruktorów, służbę domową, gospodarczą, oficjalistów, gospodarczych, kowali, kucharzy, u barzi, gospodynie. 2318

DYSTYLATOR rutynowany, samodzielny, odpowiedzialny za swą pracę, **poszukiwany na wyjazd** do Kongresówki niedaleko poznańskiego. Oferty nadsyłać do „Dystylarni M. Freund" — Kalisz, Łódzka 3 165

Oddamy firmie poważnej wyłączną sprzedaż naszego produktu (NAWOZU WAPIENNEGO) na Galicję, która mogłaby nam w zamian dla naszego hurtownego handlu wysyłać materjały budowlane, oliwy, tłuszcze i inne artykuły. 2.49
Pomorskie Zakłady Wapienne, Nowemiasto Pomorze.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian dobrej marki sprzedam, Kopernika 26 parter, Skleniarski. 2351

Borówki i porzeczki zakupimy w większych ilościach, loco fabryka „Jałowin", we Lwowie, Bogusławskiego 9-11. 2353

Fabryka wyrobów żelaznych

w pobliżu dworca towarowego, 25 robotników, w pełnym biegu (możność powiększenia) z 2 mieszkaniami **do sprzedania.**
Oferty uprasza firma **Erich Schmalz, Grudziądz, ul. Młyńska 26.** 180

NAJWIĘKSZY WYBÓR

w Poznańskim i na Pomorzu; dóbr rycerskich, majątków ziemskich, gospodarstw, fabryk, tartaków, cegielń, zakładów przemysłowo-handlowych, will i kamienic posiada na sprzedaż „FORTUNA" Toruń, Szeroka 32. Telef. 233. 2069

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1268

Różne.

Rada Szkolna Powiatowa unieważnia legitymację urzędniczą Estery Reichówney nauczycielki, wystawioną jej przez Radę Szkolną Powiatową w Stanisławowie. Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej Inspektor szkolny Kabatowski. 2365

Znanemu autorowi ogłoszenia, jakobym szukała korepetytora oświadczam, że pomocy niepotrzebuję. Żart uważam za ordynarny, niesmaczny i zrobię stosowny użytek. 2361

Pana Doktora, który jechał z wakacji przez Kraków do Lwowa pospiesznym w dzień, dnia 29. lipca i towarzyszył mi w tramwaju do ulicy Kadeckiej, proszę o pofatygowanie się do pociągu pospiesznego po obiedzie dnia 10. sierpnia ponownie przyjeżdżam. Pani Lola. 2360

Do najrentowniejszej bezkonkurencyjnej sprawy, poszukuję wspólnika Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 2354

Topolnicka, Kopernika 1 przerabia modnie, tanio kapelusze filcowe, jedwabne, aksamitne. 2219

Tanio, modnie, przerabia kapelusze damskie, dziecięce, pl. Unji Brzeskiej 8, Śliwska. 2290

Patentowane piwo żelaziste-stołowe, używane stale, zapobiega niedokrewności. Wysyła fabryka Jabłonowskich 2. Żądać wszędzie! 2343

Parowy-Turbo-Agregat

300 KW 3000 V o 50 ciu periodowym prądzie zmiennym z jednym **rurkowym kotłem wodnym** o 250 m² powierzchni ogrzewalnej, ciśnienie 12 atmosfer, loco stacja Austrja niższa

tanio do sprzedania.

Inż. F. PROKSCH, Wiedeń VI., Getreidemarkt 7. Telef. 812 i 2886. Telegr. adr. Prokschmotor.
2358

Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski

otwiera z dniem 1. sierpnia b. r.

w Puszczykowie pod Poznaniem

lecznicę klimatyczną

dla dzieci do lat 14-tu

położoną w pięknym starym lesie sosnowym. — Stała i troskliwa opieka lekarska i pielęgniarska. Kąpiele lecznicze. — Wykwintne, zdrowe i obfite utrzymanie. — Kolej, poczta, telegraf i telefon na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela i ceny podaje.
Polski Czerwony Krzyż, Okręg Wielkopolski
Poznań, Wały Kościuszki 1. DYREKCJA.
679

Inżyniera i Budowniczego

z praktyką oraz zdolnego **PODMAJSTRZEGO** poszukuje na Wschodnią Małopolskę wielka firma budowlana. Wstąpienie zaraz Oferty pod „T. M." do Biura ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4. II. p.
51

Państwowa fabryka
ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
w Chorzowie.

Wyrabia azotniak wapniak (Kalkstickstoff) dla celów rolniczych. Zawartość azotu 18% do 20%. Zamówienia na przesyłki całowagonowe przyjmuje Zarząd fabryki w Chorzowie.

2204